

06.01.2023r. wieczorne Marian - Będziecie Moimi świadkami cz.2

06.01.2023r. wieczorne Marian - Będziecie Moimi świadkami cz.2

W sumie całe przełamanie w nas jakie musi nastąpić, to to, że: nie ja, lecz Chrystus. To musi być złamanie, to musi być coś, co naprawdę usuwa nas, bo to jest jedyna nadzieja dla nas, że to będzie Chrystus, bo człowiek nie podoła, człowiek umie tylko zniszczyć to, co jest dobre, nie umie tego rozwinąć nawet, tylko zniszczyć, to umie. Nawet Bóg dał Izraelowi te wspaniałe ziemie, ale oni i tak to zniszczyli po prostu, mimo tego, że dostali to od Boga, widzieli cuda, znaki i tak podeptali po tym myśląc o Egipcie. A więc widzimy, że człowiek nie jest zdolny naprawdę, żeby być z Bogiem tak jak Bóg chciałby. A więc Bóg rozwiązał ten problem, tak jak mówimy, w sposób drastyczny, na krzyżu, gdzie Chrystus umarł i my umarliśmy. I to jest dla nas jedyna alternatywa, żeby zacząć, żeby działać się coś dobrego w naszym życiu. Bo Słowo Boże mówi do nas bardzo wyraźnie, że przeznaczeni jesteśmy do dobrych uczynków w Jezusie Chrystusie, Jedyne dobro, które możemy zrobić, to tylko w Chrystusie Jezusie. Nawet jak chcemy coś dobrego po ludzku zrobić, to z reguły z tego i tak wyjdzie coś niedobrego, coś co będzie niosło tego człowieka.

W Dziejach Apostolskich w 1 rozdziale. I to musimy wygrać tę bitwę, bo inaczej na pusto będziemy mówić. Rozumiecie, jeżeli człowiek słyszy, że jedynie w Chrystusie może zrobić coś porządnego, a potem i tak próbuje samemu, to tak jakby człowiek nie słuchał o czym mowa jest w ogóle. Wiem, że to nie jest łatwe zrezygnować z tych swoich możliwości, ale one przecież zawsze niszczyły tę ludzkość, nie zrobiły niczego dobrego w tej ludzkości, chociaż niby były organizacje i łączenia itd. Różne kluby i inne rzeczy, ale i tak w końcu wychodziło na złe, że nie było tam uratowania, życia. I tu w tym 1 rozdziale w Dziejach Apostolskich czytamy, 8 wiersz:

„Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.”

Kiedy? Pan Jezus nie posłał ich z wiadomością, oni wiedzieli, słyszeli Jezusa, wiedzieli to, wiedzieli tamto, Jezus ich nie posłał z tym, On mówi: Kiedy Duch Boży, kiedy moc Ducha Bożego zstąpi na was, Duch Bożej mocy, wtedy idźcie i powiedźcie to, co już możecie powiedzieć, bo nie będziecie oszukiwać tak jak poprzednicy wasi, szli i mówili: Bóg wspaniały, Bóg jest taki; a później ktoś patrzył na ich życie, a to życie było popsute, gdzieś tam w nałogach, w zawiściach, w złościach, w różnych rzeczach. A więc Pan Jezus nie chciał i tak wysłać z tą informacją, że oni pójdą z wspaniałą informacją, ale oni będą zaprzeczeniem tej informacji. Rozumiecie, że to nie o to chodziło, chodziło o to, żeby informatorzy byli zdolni do tego, żeby żyć informacjami, które zanoszą, żeby oni mogli być naprawdę świadkami tego, że to jest zwycięstwo, że oni nie muszą żyć w upadłości dlatego, że Jezus dał im zwycięstwo nad upadłością, że oni mogą nawzajem się miłować dlatego, że Jezus dał im to, żeby się mogli nawzajem miłować. A więc żeby byli świadkami

wiarygodnymi. Pamiętacie jak Pan Jezus powiedział: Chociaż Ja sam mówię o sobie, to Ja nie jestem sam, lecz jest ze Mną Ten, który Mnie posłał. To samo jest tutaj, człowiek, który idzie i mówi też, musi być pewien, że nie jest sam, tylko jest Ten, który go posłał z nim. Jezus mówi: Ja będę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Nie chodzi o świadectwo, że człowiek otwiera usta, mówi świadectwo, ale w sumie życie tego człowieka nie jest uległe Temu, o którym świadczy. Rozumiecie, to jest coś co zawsze psuło wszystko, co dobre, że ktoś mówił, a potem ktoś widział, że w tym życiu nie ma tego, co ten ktoś mówił. Myśli sobie, to chyba nie jest takie ważne skoro, to tylko ma być informacja, a nie ma być rzeczywistość. A więc mówmy dobrze, a żyjmy jak kto potrafi. Nie, to nie o to chodziło, chodziło o to: mówmy dobrze i żyjmy dobrze. A to jest w Chrystusie Jezusie, On przyniósł nam prawdę.

A więc kiedy mówi o tym, żeby iść na cały świat i głosić ewangelię, to mówi o tym, że oni mają głosić to, co On im powiedział i co Duch Święty im przypomni, a Pan Jezus będzie potwierdzał każde słowo, które zostało wypowiedziane. A więc On nie posłał ich samodzielnie, ale On powiedział: Ja będę z wami. Wszystkie te posłania wcześniejsze, jak czytamy w Biblii, Mojżesz, Jozue: ja będę z wami, ale nie w ten sposób jak Pan Jezus mówi: Ja będę z wami. Pan Jezus nie mówi tylko, że będę z wami, Ja będę w was. A więc to zupełnie coś jest o wiele, wiele większego. Będziecie Moimi świadkami.

I tu się właśnie cała sprawa rozgrywa, że to nie chodzi o to, że my zrobimy dla Pana, rozkręcimy maszynę informacyjną, nadrukujemy różnych rzeczy, porozsyłamy, zrobimy jakieś wystawy, zrobimy jakieś takie, takie rzeczy po prostu, no ludzie będą musieli się poruszyć jak to wszystko zobaczą, cośmy zrobili. Ale Pan Jezus mówi proste słowa: Nikt do Mnie przyjść nie może jeżeli go Ojciec nie pociągnie. I temat się zamyka całkowicie. Te wszystkie kombinacje, okazuje się, że iluś ludzi korzysta z tego, ale tylko chwilowo. Ostatnio słyszałem, że pewien człowiek powiedział, że w chrześcijaństwie jest mnóstwo sprinterów, ale brakuje maratończyków. Przebiegną dystans i już poszli, tu padli, tam padli, a mało jest tych, którzy biegną dalej. A Pan Jezus chciał, żeby apostołowie byli tymi, którzy są maratończykami, którzy biegną do końca dla Niego. Paweł też powiedział: Biegu dokonałem, nie byłem sprinterem, byłem maratończykiem, to znaczy dobiegłem do końca. Długi dystans biegłem, bo biegł długi dystans, po drodze go kamienowali, chcieli go zabić, zamykali w więzieniu, biczowali go, w dybach go trzymali, no różne rzeczy z nim robili, a on cały czas biegł, biegł, biegł, mimo wszystko nie zrezygnował, nie ustał i zwyciężył. A więc o takich świadków chodzi Panu Jezusowi Chrystusowi, którzy nie są tylko na chwilę, kiedy jest powodzenie, to jest fajnie, a jak jest niepowodzenie, to my już ten cofamy się. To nie o to chodzi, chodzi o to, że świadek ma być żywy.

I co my czytamy tutaj w tym 1 Liście Jana w 5 rozdziale, od 10 wiersza:

„Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy w Boga, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.”

A więc świadek co musi mieć w sobie, żeby być świadkiem prawdziwym? Co musi mieć w sobie świadek? Życie Jezusa musi mieć w sobie, to wtedy jest świadek. Rozumiecie, ludzie mówią komuś i podekscytowani są, że komuś mówili o Jezusie u nich w codziennym życiu Ten Jezus nie jest dla nich wyrocznią, nie jest wszystkim. Ale się cieszą, że komuś powiedzieli o Jezusie Chrystusie i fajnie. Dałby Bóg, żeby ten ktoś się nawrócił, a dlaczego nie? Nawet jak człowiek sam nie jest przekonany, a mówi coś

prawdziwego, to ktoś się może nawrócić i chwala Bogu za to. Ale ten który mówił, czy mówiła, nie są zdobyci, to jest taki świadek nieautentyczny, taki nie do końca rzeczywisty. A Panu chodzi o świadków prawdziwych, którzy sami w sobie doświadczają tego, co mówią, to znaczy doświadczają, że żyje w nich Jezus Chrystus i oni mówią o żywym Jezusie. Wiecie, to jest zupełnie coś innego jak słyszymy najbardziej to widać jest w takich naprawdę nawracających się osobach, które doznały tej pierwszej miłości do Chrystusa i one mówią o Jezusie, ale mówią do rzeczy, bo mówią o Tym, którego miłują, cieszą się tym, co już wiedzą i rozsiewają prawdziwe wieści wśród tych wśród, których przebywają i zasiewają im naprawdę ziarno zapotrzebowania, bo ci mówią: Zobacz jaki ja jestem biedny, ten tak miłuje, a ja to taki biedny i też chciałbym tak miłować Pana Jezusa. I człowiek rozsiewa prawdziwe ziarno, a potem człowiek osiąga wyższy stopień poznania i rozsiewa ziarno bez życia. A więc mówi tak, a potem widzisz, a przed chwilą mówił tak dobrze, a za chwilę widzisz już gdzieś siedzi w czymś tam. To nie jest autentyczne. To jest tak jakbyś miał samochód, ładnie wygląda, wsiadasz brrr, brrr nie możesz nic go uruchomić, nie możesz jechać. I myślisz sobie, co to jest? No przecież całkiem dobrze wygląda, wszystko niby powinno grać, a nie jest autentyczny, bo nie chce jeździć. No więc zdajesz sobie sprawę, że coś nie do końca i tak patrzysz na tego człowieka, który mówi, a za chwilę ten człowiek zupełnie co innego robi. Tak było z Żydami, z tymi Judejczykami, tymi kapłanami, oni mówili a nie czynili. Jezus mówi: Nie naśladujcie ich, bo to nie jest dobre, słuchajcie co mówią, jeżeli cytują z Biblii i mówią z Biblii słuchajcie, bo to jest prawdziwe mimo wszystko, ale nie naśladujcie ich życia, bo oni nie żyją tym, co mówią.

A więc chodzi głównie o to, że Pan Jezus nie tyle mówi: Idźcie na cały świat i komu go głowy wpadnie niech mówi. Paweł mówi: Niech mówią wszyscy, dobrze, ale ilu będzie uratowanych? Ilu jest autentycznych? Niektórzy mówili źle, Paweł mówił: Aby tylko mówili o Jezusie. Bo to było wtedy ważne, bo ludzie nie mieli informacji o Jezusie. A jak ktoś usłyszał nawet przez tego, który zupełnie chciał popsuć tą sprawę, a usłyszał o Jezusie, to mógł się zastanowić: o, jakiś Pan Jezus był, muszę się dowiedzieć, co to było w sumie? O co tu chodziło? A teraz już wszyscy wiedzą. A więc chodzi o to, że brakuje świadków autentycznych, prawdziwych, którzy świadczą o tym, co naprawdę doświadczali. Nauka może się zmieniać, raz być taka, raz być taka. Wiele razy zmieniała się nauka, była nauka o tym, potem okazało się: nie, nie, to nie jest ta dobra nauka, była nauka o tym i ludzie tak przechodzili z kąta w kąt. A gdzie byli autentyczni świadkowie, których życia zostało zmienione. Często to byli tylko ludzie, którzy byli zafascynowani nową nauką, pojawiło się tam duchowe poruszenie i iluś ludzi zaczęło duchowo doznawać, zaczęły się cuda dziać i inne rzeczy, i wydawałoby się: no teraz to już cały świat będzie zdobyty, momentalnie. I wyglądało tak, ten ruch zielonoświątkowy się przelewał normalnie i wielu ludzi było poruszonych, doznawało cudów, ale brakło świętości, brakło czystości, brakło życia Jezusa w tym wszystkim. A więc efekt bardzo trudny, bardzo ciężki, pyszni, dumni ludzie, którzy chodzą do Pana Jezusa mówią jakby był ich kumplem, zachowują się bardzo źle. A więc brak świadectwa, a Duch Święty wszak przyjdzie uwielbić Jezusa. Coś tu śmierdzi, coś tu jest nie tak, wszak diabeł, powiedziane jest, przyjdzie wśród wielu znaków i rzekomych cudów i wiele rzeczy się będzie działo, ale nie będzie życia, czystego życia, nie będzie świadków, którzy doznali uwolnienia od grzeszności i wprowadzenia w czystość, świętość Chrystusową, będzie brakować świadków, którzy będą mogli powiedzieć, że życie Jezusa jest czyste, prawdziwe i ten, który żyje dzięki Jezusowi nie potrzebuje grzeszyć, nawet nie ma planów, żeby grzeszyć. A nawet nie ma myśli, a nawet nie widzi tego, żeby grzeszyć, widzi zupełnie co innego, widzi to, co jest prawdziwe, rzeczywiste i to pochłania, to pociąga. A więc różne poruszenia były i ludzie myśleli, że to już będzie na pewno to i że będzie to coś wspaniałego i że wielu ludzi się nawróci, na ziemi zapanuje pokój i będzie jeden wielki lud, który wszędzie będzie wielbić Boga i cały czas to samo i to samo. A jednakże pośród tych poruszeń później ci kaznodzieje tego ruchu mówili, żeby chociaż jeden procent, z nich się ostał, że było dużo emocjonalnie poruszonych ludzi, a mało uwolnionych od starego człowieka. A więc sami obserwując widzieli: to coś jest nie tak, coś tu nie tak jest w tym wszystkim, że Duch Chrystusowy przecież przekonuje o grzechu, o sprawiedliwości, o sędzie, o życiu Chrystusa, a nie tylko, że ludzie są

emocjonalnie poruszeni i coś się z nimi dzieje. Ja widziałem w swoim życiu, jak wróg potrafił uwalniać ludzi z nałogów, uwalniać z pewnych rzeczy, ale ci ludzie nadal żyją w grzechu, nie mogą wyjść z grzeszności, pozostają dalej w grzeszności. A więc czegoś tu brakuje, czego brakuje? Jezusa brakuje, po prostu Jezusa, bo On umarł na krzyżu, żeby grzesznik umarł i zmartwychwstał, żeby grzesznik już nie musiał żyć w grzechu, ale żył nowym życiem.

A więc tak naprawdę niewielu jest świadków Chrystusa, w których życiu nastąpiła zmiana i oni wiedzą o kim mówią, kto to jest Ten Jezus i co On potrafi zrobić z człowiekiem. Potrzeba takich świadków Jezusowi, którzy są zdobyci, są uwolnieni. To jest piękne, kiedy Saul z Tarsu doznał uwolnienia od tego kim był i dostał to nowe życie Chrystusowe i on był zafascynowany i on głosił wszędzie Chrystusa, ponieważ on wiedział, że tylko Chrystus może zbawić grzesznika z jego grzechów. I jego słowa są tak silne i mocne, że ludzie sobie myślą, ty Paweł nie wiesz co ty piszesz, człowieku, ty nam każesz nigdy nie grzeszyć, jak my mamy to zrobić? Ty nam każesz zewlec starego człowieka, jak my to mamy zrobić? O czym ty piszesz w ogóle? On pisał o rzeczywistości Chrystusa, że gdy Chrystus dociera do człowieka, to człowiek jest w stanie zewlec z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego i to naprawdę z wielką radością i zadowoleniem zewleka tego starego człowieka i wyrzuca to wszystko precz, co jest starym człowiekiem, a potem ma ten umysł, który chłonie Chrystusa i przyobleka się w Chrystusa, w miłość, radość, spokój, wdzięczność i wcale nie musi czegoś sobie tworzyć po prostu, bierze to, co już zostało uczynione przez Chrystusa i mówi: Zaprawdę, ja nic nie zrobiłem innego jak tylko przyjąłem to co On powiedział. Tak jak mówiliśmy ostatnio o tych ludziach, co byli chorzy, oni tylko przyjęli to, co Jezus powiedział. Powiedział: Bądź zdrowy, bądź zdrowa.

A więc mamy świadomość, że chodzi o świadków, którzy żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi. Dobrze, że wielu mówi, ale czy oni będą uratowani z tego powodu. Ale oni też często powodują, że ludzie są zniechęceni do Chrystusa, bo mówią: Wiesz, ja już słyszałem takich, co mówili. To jest bardzo często, ludzie mówią często, że czytaj Biblię i sprawdzaj to wszyscy mówią, że na Biblii są... Takie słowa słyszymy, kto to zrobił w sumie, że ludzie, którzy dzisiaj mają słuchać ewangelie mówią: Wszyscy mówią, że są wierzący, wszyscy mówią, że z Biblii biorą tylko nauczanie, wszyscy. A więc w sumie ludzie już doszli do takiego punktu, że poprzez tych tak zwanych świadków, którzy opowiadali, ludzie mówią: To każdy mówi, to nie ma sensu, my znamy ich życie, wiemy, co oni robią. A więc w sumie, co zrobili? Zniechęcili do Chrystusa, pokazali, że Chrystus to jest tylko takie zaspokojenie emocjonalne, a w codzienności musisz sobie radzić samemu, czy samej, że fajnie to jest na zdjęciu, a w rzeczywistości to i tak jesteśmy wszyscy osobno, że nie ma jedności. A więc nie myśl sobie, że to, co czytasz o Jezusie i co On przyszedł zrobić, aby wszyscy w Nim umarli i wszyscy powstałi do nowego życia, że to jest nierealne i nierzeczywiste, nie wchodzi w to, bo to cię wypali emocjonalnie, zobacz że nie było tak źle, żebyś nie był najgorszym, czy najgorszą. I to jest oszukanie, to jest zwiedzenie, to są fałszywi świadkowie, którzy źle zrozumieli posłanie i którzy naprawdę poszli. Ja w swoim życiu widziałem, myślę, że też mogłeś widzieć ludzi, którzy byli pod władzą ciemności, którzy byli zdemonizowani, jak oni mówili o Bogu, z jaką śmiałością, z jaką otwartością, byś sobie pomyślał: Jacie nie mogę, że to tak można w ogóle? Bo tych ludzi diabeł posyłał, żeby oni niszczyli, mówili prawdę, a potem życiem okradli kogoś na przykład, komu mówili o Jezusie. Już taki później mówił: Dobra, dobra mówią o uczciwości, a potem okradł mnie, zabrał mi z domu to czy tamto po prostu. A więc w ten sposób wróg próbuje zniszczyć w ludziach, żeby dobra, dobra ja już słyszałem. A więc Jezus nie tak chciał posłać i nie o to chodziło. On chciał posłać ludzi, którzy oddali Mu swoje życie, aby On mógł w nich żyć, aby moc Ducha Bożego mogła napępniać tych ludzi i tacy są koniecznie do dzisiaj potrzebni. Praca za darmo, jeszcze dostaniesz cięgi za to, ale będziesz w wieczności z Bogiem, bo będziesz cierpieć z powodu pożytecznego życia, a nie będziesz cierpieć z powodu grzechu. Jak ludzie będą mogli ci coś zarzucić, to będą musieli to wymyśleć, tak jak wymyślali przeciwko Jezusowi. A więc mamy zaświadczenie i zapieczętowanie,

„Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy w Boga, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.”

I tu powinniśmy naprawdę zweryfikować swoje codzienne życie. W Chrystusie jest życie, które nie poprzestaje na literze, które może żyć według tego Słowa Bożego, którym jest wykonanie tego Słowa Bożego. To jest piękne, że chociaż byliśmy niezdolni, to Bóg uczynił nas zdolnymi, abyśmy mogli żyć tym Słowem Bożym. I za to dziękujemy Bogu, gdy tak się dzieje, to możemy być pewni, że wróg będzie z nami toczył bitwę, żeby nas gdzieś odwieść od tego. A jeżeli nie będzie mógł odwieść, to będzie wtedy oskarżać nas: a to jest przebiegły człowiek, to jest, ja wiem, on tam kogoś okradł, nie, i takie inne rzeczy będzie mówić, żeby lepiej z tym człowiekiem nie mieć nic wspólnego.

List do Rzymian 6 rozdział. To musi cię wypędzić, ciebie z twojego życia, a wprowadzić Chrystusa. To musi być. Tak jak Pan Jezus wszedł do świątyni, wypędził to wszystko, to musi wypędzić nas z naszymi mrzonkami, miejsce należy się Bogu. I tutaj w tym 6 rozdziale, 3 wiersz:

„Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć,(...)”

Wiecie to jest tak proste. Jeżeli ty myślisz o sobie tak jak myślałeś czy myślałaś wcześniej, jak człowiek, cielesny człowiek, to znaczy, że jeszcze żyjesz. Jeśli już nie myślisz jak kiedyś, nie masz tych myśli swoich tych rodowych myśli, w jednym rodzie jest przebiegłość, w drugim jest chytrość, w tym jest śmiałość, w tym jest lękliwość, cokolwiek to było, nie ma znaczenia, umarło, zginęło. Paweł pisze, że my już nie jesteśmy myśli ciała, jesteśmy myśli Chrystusa. A więc to jest rzeczywistość, umarliśmy z naszym sposobem osądzania, myślenia i powstałiśmy do nowego życia, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Znowu mamy: świadkowie, w których jest życie Chrystusa, świadkowie, którzy umarli dla wszystkiego, co oni by zrobili. Rozumiecie, jest powodzenie, ewangelię głosisz, iluś ludzi się nawraca i liczysz kasę, ile to z każdego będzie. I potem jest tak, że jak bogaty, to: niech do przodu, do przodu; jak biedny: a idź tam, bo z ciebie i tak nie będzie za bardzo. A więc już wtedy można zobaczyć, że tu nie chodzi o Chrystusa, tu nie chodzi o zbawienie. Już Jakub o tym pisał, a więc to już w tamtym czasie też było. A więc nie chodziło o zbawienie, chodziło raczej o religię, która będzie w ten czy inny sposób funkcjonować. Kościół funkcjonował w ten sposób, że ludzie sprzedawali wszystko, co mieli i przynosili u stóp apostołów i dochodzili szczęśliwsi niż wtedy co mieli. Albo próbowali oszukać i odchodzili nieszczęśliwi, bo umierali i zakopano ich za chwilę.

A więc w Kościele zupełnie inaczej to wszystko wygląda, ludzie rozumieją, że to jest już dla Pana, że żyję dla Pana, nie żyję dla swoich idei, dla swoich pomysłów. A więc stare umarło, to musi być. Jeżeli chcesz mówić o Chrystusie, a nie umarłeś czy nie umarłaś dla starego, to i tak zaprzeczysz tej ewangelii w swoim życiu i tak zaprzeczysz. Ale jeśli umarłeś, wierzysz w to, przyjąłeś to, przyjęłaś i już nie żyjesz ty, lecz żyje w tobie Chrystus Jezus, nie będzie zaprzeczał ewangelii, Jezus potwierdzi ewangelię. A więc co jest

dla nas najlepsze? To co czytaliśmy wcześniej rano: Codziennie umieram ja, tak? Aby żył we mnie Chrystus. Wtedy mogę być pewnym, że nie zawiodę się, bo On nigdy nie poszedł na układ z diabłem i nie pójdzie. Ja mogę się zastanowić co mi się lepiej opłaci? A Jezus nie myśli w ten sposób w ogóle. A więc wolę, żeby żył we mnie Jezus, bo ja znam siebie, ty znasz siebie też, możemy być szczerzy, prawi, ale do pewnego czasu, a potem mamy swoje decyzje, swoje postanowienia, czy jakieś inne rzeczy. I wtedy widzimy, że koniecznie potrzebujemy my być martwi, bo jeśli my odżyjemy, to znowu zrobimy coś niedobrze, coś będzie nie tak, znowu coś popsujemy. Ale jeśli to będzie Chrystus, to będzie to dobre. A więc co jest głównie potrzebne nam, gdy chcemy mówić o Chrystusie Jezusie? Wiedza? Bardzo dobrze, dobrze jest znać prawdę, ale co jest jeszcze ważniejsze? Życie, życie, które potwierdzi tą wiedzę. To jest o wiele ważniejsze, wtedy ludzie będą mogli zobaczyć jak to naprawdę działa w tym, który to mówi. O tym mówił Jezus. W Jezusie tak było, ludzie mogli słyszeć Jezusa i widzieć jak to działa. Naprawdę chcielibyśmy też tak, ale my byśmy prawdopodobnie szybko zginęli w tej akcji, byśmy ulecieli w górę i zaraz tutaj tylko na pstryknięcie tu choroba uciekła, tam diabeł uciekł, tu się pojawiło, tutaj zaraz produkcja ruszyła, tu się pomodlił pole całe obrosnięte, wszystko, by chodził jak w bajce, ludzie by pomyśleli: jacie nie mogę, chodź, chodź gościu i tak potrzeba tutaj tej prosperity, tego rozwoju. A tu co ty dotkniesz, to zaraz wszystko rośnie, człowieku to jest naprawdę piękne. Ale to tylko by poruszało to zewnętrzne i tutaj człowiek by ugrzązł. Ale jeśli duchowo porusza, że dociera gdzieś ewangelia, człowiek zaczyna rozumieć, że potrzebuje skończyć z tym swoim złem, to jest piękne, to jest właśnie to po co przyszedł Jezus. I znowu byśmy musieli czytać znany nam dobrze wiersz, znaczy miejsce z Biblii, wiadomo jakie 2 List do Koryntian 5 rozdział, od 14 wiersza do 17. A więc co tam jest napisane? Że Pan Jezus miłuje wszystkich tych, którzy doszli do jednego i tego samego przekonania. Kogo miłuje? Tych, którzy doszli do tego przekonania, że skoro On umarł, to wszyscy umarli dla Tego, który za nich umarł.

To jest właśnie to, o co chodzi Bogu, żebyśmy byli zwiastunami potwierdzonymi. Bo na przykład możesz sobie ambasadorem Polski, jesteś Polakiem, możesz wyjechać na przykład gdzieś i powiedzieć: jestem ambasadorem. Ubrać garnitur, wziąć jakiś samochód taki specjalny gdzieś tam załatwić, wypożyczyć, zajechać przed jakąś tam rezydencję w jakimś państwie i wyjść i tam obstawę mieć jakąś czy coś i powiedzieć: Ja tu jestem ambasadorem Polski, przyjechałem tutaj w tej i w tej sprawie. Papier, potwierdzenie. A to trzeba mieć potwierdzenie, nie wystarczy, że ja myślę, że fajnie by było, żebym tak reprezentował ten kraj tutaj. Nie, nie musisz mieć potwierdzenie, że ty jesteś posłany stamtąd. Ludzie sobie myślą, że bez potwierdzenia też można działać i będzie dobrze. Ale diabeł rozpoznaje tak? Byli synowie Scewy i nie mieli potwierdzenia, diabeł rozpoznał, wy jesteście zupełnie, skąd wyście tu wzięli w tej akcji w ogóle? Ale Paweł miał potwierdzenie i wiedzieli, że tak jest. A więc musimy w tym być.

2 List Piotra. I bierz to poważnie o czym mówimy, bo to jest sprawa życia, uratowania się, żeby nie zginąć w świecie ciemności, żeby nie zgubić się, nie stracić orientacji. I od 1 wiersza:

„Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa osiągnęli wiarę równie wartościową co i nasza: Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności,(...)”

A więc Bóg znowu pokazuje życie w pobożności, że to nie jest tylko: idź i mów; tylko: idź i żyj.

„(...) przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość.”

Kiedy masz Boską naturę w sobie, jesteś wolnym, swobodnym człowiekiem, możesz być sługą czy służebnicą w każdej chwili, nie masz problemu, wszystko, co czynisz jest służbą Chrystusową. Nie chodzi o służalczość, czy inne rzeczy, żeby ludzie czuli się przy tobie jak panowie. Chodzi o służbę, kiedy czynisz to, co dobre jest, pożyteczne i z tego jest pożytek, że ludzie mogą z tego korzystać mieć. A więc tu czytamy o tym, że posłańcy, to są ci, którzy mają naturę Boga, bo oni będą kuszeni. Rozumiecie, że posłańcy są kuszeni przez diabła tym bardziej, żeby ich wyśmiać, wykpić, wyszydzić, żeby powiedzieć: Czy oni są lepsi od innych? Czy oni są lepsi od tamtych? Zobacz, że też łapią się na to, łapią się na tamto, są chytry, przebiegli, zawistni, złośliwi, czy cokolwiek innego. A tu nie, a tu ktoś prawy, uczciwy, gotowy pozostać wiernym Bogu, wierną Bogu. To jest to po co Jezus nas posłał, że nie w naszym życiu, nie a naszą wiedzą, ale z prawdziwą wiedzą i z Jego życiem. Możemy na pewno powiedzieć, że Jezus, Syn ma naturę Ojca Świętego. Ojciec jest święty, Syn jest święty też. A więc na pewno kiedy Syn mieszka w nas, to mieszka natura Ojca w nas. Tu nie chodzi o to: u mnie Syn mieszka. Tak, ale dlaczego dalej kłamiesz? To nie jest Syn, to nie jest natura Boga, żeby kłamać, to jest natura diabła, żeby kłamać. A więc możemy rozeznaczyć, że kiedy człowiek jest napełniony tą naturą, to on mówi prawdę albo w ogóle nie mówi.

„I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.”

Bardzo sprawnie to przeczytałem, ale kiedy chodzi o to, żeby to przejść, to jest o wiele inaczej, wiele doświadczeń, wiele przeciwności, wiele wróg stawia na drodze ludzi, którzy by chcieli przekonać: to nie warto, nie warto się tak poświęcać, zobacz, że inni żerują na tobie, po co się tak poświęcasz? Ale przecież my żerujemy na Jezusie, bo nic Mu nie zapłaciliśmy, a wszystko bierzemy z Niego, a wręcz nawet mamy brać z Niego, wszystko z Niego, nic z poza Niego. A więc jak dobrze, gdy inni biorą to z nas, to co jest dobre, święte, czyste, prawdziwe.

„Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.”

To jest właśnie olbrzymia zmiana w nas ludziach, kiedy ta natura Boga przenika nasze życie, wtedy następuje olbrzymia zmiana w naszym sposobie pojmowania skarbu, pojmowania bogactwa, pojmowania działania, mówienia, zupełnie zmienia się i to zupełnie inaczej. Ludzie mogą pomyśleć wtedy o nas, że coś nam odukało albo że to chwilowe tylko jest takie, bo tak nie można się normalnie zmienić, to na chwilę można, ale tak nie idzie żeby tak żyć. Ale jeśli trwamy w tym okazuje się, że można, można wytrwać do końca i wtedy się nie potkniesz nawet.

List do Efezjan 4 rozdział. Rozumiesz o czym mówi Jezus: będziecie Moimi świadkami. Tu nie chodzi ile człowiek przeczyta jakiś pozycji i będzie umieć operować jak zdobyć człowieka w pięciu słowach, jak przekonać człowieka o tym, żeby przyjął Jezusa, jak zrobić to czy tamto. Można się nauczyć chwytów psychologicznych, bo ludzie wiedzą jak podejść człowieka, żeby go przekonać: no w sumie przydałoby się przyjąć Jezusa, bo w końcu nie wiem co będzie po śmierci. No, dobra przyjmuję Jezusa. No przyjąłeś, już będziesz uratowany. Dzisiaj uratowałem sto dwadzieścia osób. A oni dalej żyją w grzechu, nic się nie zmieniło. To nie na tym polega. Ten, który żyje musi sam mieć świadomość. Gdyby tak było, ja nie chcę powtarzać jakiś głupot, ale czasami jak się słyszy, to można normalnie doświadczyć jak wróg omotał tych ludzi, jak oni na przykład zdobywali miasto, chodzili jak Jozue w kółko i gromili demony w mieście, a potem wchodzili i to miasto należało do nich i powiedzieli coś takiego: Że Paweł nie znał tej techniki i dlatego tyle cierpiał, jakby znał tę technikę, to najpierw by zgromił wszystkie siły w mieście, a potem by wszedł i wszyscy jak aniołki przyjmowaliby ewangelię. A więc do takich fenomenów dochodzą ludzie, że później mówią: Ci nie znali dobrej techniki, my znamy dobrą technikę, my wiemy jak to zrobić i diabeł może zwodząc oszukiwać ludzi, ale nadal życie się nie zmienia. Potrzebna jest zmiana życia, nie wystarczy, że ludzie są przekonani, że fajnie by było może będziemy w religii, zbudujemy wielki budynek będziemy się spotykać itd. I ludzie mogą sobie to wymyśleć i myśleć sobie, no fajnie. Potem ten budynek wezmą robią to, potem tamto, a potem święty gaj w środku, choineczki i inne rzeczy. A więc w sumie wszystko idzie dobrą ścieżką starego człowieka, a nie Jezusa Chrystusa. Ale to jest właśnie to, co wrogowi udaje się zrobić jeżeli tam nie ma życia Jezusa Chrystusa. Wtedy są jakieś metody, sposoby jak powiększyć liczbę, stąd powstają mega kościoły, w których jest tysiące ludzi, ale tam na pewno brakuje Jezusa, bo niewielu tak naprawdę idzie za Panem Jezusem. I 4 rozdział tego Listu do Efezjan, od 10 wiersza:

„Ten, który zstąpił, to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby nappełnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego,”

I o tym głównie mówimy, religia tego nie potrzebuje, Kościół potrzebuje usługiwania. Kościół potrzebuje ludzi, którzy w danym miejscu będą mieli poczucie, że są częścią tego, co tu się dzieje, że nie są kibicami, nie są tymi, którzy sobie tylko korzystają, ale są częścią tego, co się dzieje. Bo jeżeli rozumiemy, że dom Boży jest budowany i wszystkie kamienie są z Chrystusa wzięte, jako żywe, to każdy musi mieć udział, współudział w tym, co się dzieje. Musi być przejęty tym co się dzieje, przejęta i stąd taki Kościół ma w sobie świadectwo. Wszystko inne usuwa to świadectwo, które przyszedł Chrystus uczynić i ludzie dbają o swoje interesy, a Kościół jest religią, do której przychodzą zapewnić sobie spokój sumienia, że są w porządku. A to nie jest Kościół, to jest oszustwo. Dlatego wielu nie chce Kościoła, chce religii, chce mieć swobodę funkcjonowania, podczas gdy Kościół zupełnie uderza w to i mówi i uwolnieniu od starego człowieczeństwa, o innym życiu mówi. Dlatego mało komu się podobają naprawdę Dzieje Apostolskie, kiedy Kościół zaczynał funkcjonować i co się tam w Kościele działo. Ludzie raczej: dobra, dobra; ale tam

jest porządek, tam nie ma bałaganu w tym pierwszym Kościele. To nie jest tak, że kto chce to robi co chce. Nie, są starsi, którzy wiedzą co mają robić i oni pilnują tego, żeby sprawa Chrystusa dalej się posuwała prawidłowo. Weźcie tego Piotra, Ananiasz i Safira oszukują i momentalnie jest rozprawa sądowa, i momentalnie ci ludzie dostają wyrok i śmierć. I oni już się bali i wiedzieli, że to nie jest bałagan, że tam Bóg czyni Swoje dzieło. A więc jak posługiwać? Jak budować?

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej,”

I mamy tu, po co to wszystko? Żebyśmy byli coraz bardziej widoczni jak Chrystus. Pomyśl o tym właśnie, o takim Kościele, to będzie cię kosztować twoje życie, ale wtedy poznasz jak żyje Chrystus, jak żyje Ten, który przyszedł nas zbawić.

„Abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.”

I to jest właśnie to piękno, które przyniósł Chrystus. To jest Jego Oblubienica, to jest Kościół. A wszystko po to, żeby Chrystus był coraz bardziej widoczny. A więc zdobyci dla Chrystusa, nie dla fajnej religii, żeby się pochwalić, że ludzie są tacy ułożeni. Nie, dla Chrystusa, żeby było widać, że ci ludzie tak żyją jak mówi ewangelia. Będziecie Mi - mówi Jezus - świadkami. To jest konieczność. W sumie to jest gdzieś tam atakowane, mówi się, że gdzie ludzie się miłują i są ze sobą razem, to jest sekta, to jest miejsce, gdzie lepiej uważaj. Tam gdzie ludzie są tacy każdy ma coś swego chodzą swoimi drogami itd. to jest Kościół, tam możesz być spokojny. Ale tam gdzie masz miłość, gdzie oni są tak razem, to jest sekta i tam uważaj, bo tam jest niebezpiecznie, pochłoną cię i stracisz życie. Przecież o to chodzi, żeby człowiek stracił życie i żeby żył Chrystus. Ale wróg tak mówi: tam nie, do Jezusa nie idź, bo tam stracisz życie, a tu w religii możesz żyć jak chcesz. Popatrz jak fajnie możesz sobie to robić, tamto robić i jesteś zbawiony, my ci gwarantujemy, że gdy umrzesz będziesz w wieczności z Bogiem. A co oni mogą gwarantować? Tylko życie Jezusa jest gwarantem tego. A więc mamy świadków, których życie ma być świadectwem, oni mają mówić prawdę i żyć prawdą.

List do Galacjan 2 rozdział. Znane nam słowa apostoła, który chlubi się tym i on mówi w ten sposób 2 rozdział, 20 wiersz:

„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie.”

Chwała Bogu, tak żyjemy, tak funkcjonujemy. Idźmy głębiej i dalej jeszcze. Fajnie, że możemy spotykać się, że możemy być długo z sobą, że może to powiedzmy mieć takie podłoże do jeszcze głębszego pójścia, ale trzeba pójść dalej jeszcze. Trzeba pójść dalej, trzeba żeby człowiek zobaczył, że Kościół to jest miejsce twojej największej inwestycji. Tam naprawdę zyskasz najwięcej, jeżeli oddasz siebie Panu, aby On żył w tobie, to zyskałeś życie wieczne, zyskałaś życie wieczne. Tego nie kupisz sobie w żaden sposób, bo nie ma tyle uzbieranych, żeby za jedną duszę zapłacić. A Pan Jezus mówi: Oddasz Mi swoją duszę, a Ja uczynię, że ty będziesz ją miał na wieczność, że nie będziesz musiał wahać ognia gehenny i tam krzyczeć w rozpacz, tylko będziesz mógł być szczęśliwym, szczęśliwą będąc w domu Ojca. Tego potrzebujemy: życia Jezusa. To jest dla mnie dla ciebie sprawa najważniejsza. 3 rozdział, od 26 wiersza:

„Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie. A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy.”

Czy my rozumiemy o czym tu jest napisane? Bo rozumiecie, masz poczucie, że żyjesz w Polsce, tu się urodziłeś, czy urodziłaś, jesteś Polakiem, mówisz po polsku, masz prawo korzystać z takich czy innych rzeczy. Czy rozumiesz, że jesteś synem Boga, córką Boga i możesz korzystać z tego, co jest w Królestwie Boga? Bo jesteś obywatelem tego Królestwa, a w tym Królestwie jest sprawiedliwość, pokój, radość, miłość, wdzięczność, łagodność. A więc czy chcesz z tego korzystać co możesz korzystać, bo masz do tego dostęp, jako obywatel Królestwa Bożego. A więc korzystajmy z tego cały czas. To jest piękne inne życie, które jest świadkiem tego, co uczynił Chrystus z nami, ludźmi. Przed tym życiem często ludzie się bronią, ale to jest jedyne życie, które prowadzi nas do wieczności. I dalej:

„A mówię: Dopóki dziedzic jest dziećciem, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest panem wszystkiego, ale jest pod nadzorem opiekunów i rządców aż do czasu wyznaczonego przez ojca. Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy poddani w niewolę żywiołów tego świata; lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga.”

A więc dziedziczymy, korzystajmy z tego. Bądźmy otwarci na to, co chce Jezus Chrystus, bądźmy otwarci na Kościół, w którym On jest głową i On pracuje nad każdą częścią tego Kościoła, aby było widać świadectwo. Tak? Jezus mówi: Kiedy zobaczą waszą wzajemną miłość, wtedy poznają, że Jezus tu był i nasz uwolnił od: dla mnie, ja, po mojemu; żebyśmy byli jedno w Nim, abyśmy umieli żyć dla Pana, żyć w porządku Bożym. To nie jest bałagan, to jest naprawdę dopiero porządek. Kiedy dzieci czczą rodziców, rodzice wychowują dzieci dla Pana, tam jest porządek, tam nie ma bałaganu. To nie jest tak, że każdy co

chce, bo każdemu wolno, bo każdy jest obywatelem, wszyscy zostaliśmy wykupieni. Nie, jest porządek, Bóg ustalił porządek, po ustalał służby i wszyscy odpowiadają za to przed Panem, co robią teraz przez to, co On im dał. Ile ci dał Pan, tyle korzystaj, tyle czyni, bo to jest dla ciebie, dla mnie, dla każdego z nas. On ustanowił, gdzie jaka część będzie działać, a wszystko ku jednej chwale. I to jest najważniejsze, tu nie ma bałaganu. To jest jedyny naprawdę porządek. Bóg jest Bogiem porządku, a nie bałaganu, jest napisane. I tak jest w rzeczywistości.

I jeszcze w 5 rozdziale Listu do Galacjan, 22 i 23 wiersz:

„Owoce zaś Ducha są (jest): miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu.”

To jest prawda, po to tu jesteśmy, po to ta sprawa została uczyniona, zrobiona, żebyśmy się nauczyli żyć w mocy Ducha Bożego, żeby nasze życie, to było życie połączone, życie Chrystusa w tobie, życie Chrystusa we mnie, to samo życie. A więc to jest łączenie nas, jednym życiem łączenie nas. Pan Jezus mówił: Jeżeli kto będzie się karmił ciałem moim i pić krew moją, ten będzie miał życie w sobie. A więc znowu życie to jest korzystanie z Jezusa. Korzystajmy z Niego cały czas, tak jak On powiedział, tak żyjemy, to jest najważniejsze. Pan Jezus chce, abyśmy żyli każdym słowem, które z ust Jego pochodzi, bo to jest słowo od Ojca.

1 Piotra 2 rozdział, 12 wiersz:

„Prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wystawiali Boga w dzień nawiedzenia.”

Prowadźcie wśród pogan życie Chrystusa, a wtedy oni widząc to życie powiedzą: Zaprawdę ci ludzie mówili prawdę, to nie jest im obojętne czy tak jest jak oni mówią, bo oni sami tak żyją. Piękne świadectwo, to są potrzebni świadkowie, którzy nie mają swojej ewangelii, którzy żyją jedną ewangelią Jezusa Chrystusa. A więc widząc życie, a wszak w Chrystusie zostaliśmy przeznaczeni do dobrych uczynków. Znowuż Chrystus, bez Niego nie idzie czynić dobra. Ludzkie dobro to jest takie po swojemu, Boże jest zupełnie inne.

W Ew. Jana w 5 rozdziale. Nie doznajesz, że z chwilą kiedy stałeś się wierzącym, czy wierzącą, Jezus upomina się o życie? Oddaj Mi swoje życie, upomina się, oddaj Mi swoje życie, bo nie mogę żyć w tobie mieszając się z tobą. I 36 wiersz:

„Ja zaś mam świadectwo, które przewyższa świadectwo Jana; dzieła bowiem, które mi powierzył Ojciec, abym je wykonał, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał.”

Znowuż Jezus pokazuje: Ja mówię, co Ojciec Mi powiedział i czynię to, co Ojciec chce, abym czynił, jestem świadkiem. Z wielu miejsc moglibyśmy czytać, że Jezus jest świadkiem, w którym można zobaczyć Ojca, w którym żyje Ojciec. A więc twoje świadectwo i moje jest wtedy prawdziwe, kiedy w nas żyje Chrystus. To nie jest osiągnięte przez przekonanie Chrystusa, to jest osiągnięte przez wiarę, aby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy wkorzenieni i ugruntowani poznali miłość, która przewyższa wszelkie poznanie. To jest przez uwierzenie, przez wiarę. Oddajesz to swoje nędzne na krzyż, aby Chrystusowe napełniało cię. To jest wielkie szczęście człowieka, kiedy może widzieć jak nie żyje już ja, lecz żyje we mnie Chrystus.

1 List do Tesaloniczan 2 rozdział. Główne to co jest tym przesłanie, to jest życie Jezusa, świadek, w którym żyje Chrystus, najlepszy świadek, Można mówić o Chrystusie, cytować Biblię, to też jest przekazywanie wiedzy i ktoś może z tego skorzystać, ale ten który mówi, jeżeli nie żyje tym, to przecież Jezus powiedział: Kto słucha a nie czyni, ten zginie. 2 rozdział, od 10 wiersz do 12:

„Wy jesteście świadkami i Bóg, jak świątobliwe i sprawiedliwe, i nienaganne było postępowanie nasze między wami, wierzącymi. Wszak wiecie, że każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, i zaklinali, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa i chwali.”

Znowuż życie godne Boga. Wspierajmy się w tym, nie myślmy tylko sobie, no ważne żebyśmy więcej wiedzieli, to już więcej ludziom powiemy i oni będą więcej mogli się poinformować od nas. Ale jeśli my nie będziemy tym żyli, to co im przekazemy? Wiecie, że słowo głoszone bez życia tego, który głosi to słowo, to ono nie ma w sobie świadectwa, nie ma tego, co jest potrzebne. Człowiek mówi coś z głowy, a nie z życia, nie ma potwierdzenia w sobie. A więc musi ten, który mówi wiedzieć jak to smakuje, jak to się żyje, w jaki sposób to działa, wtedy może też powiedzieć innym. A więc Paweł mówi: Widzieliście i jesteście świadkami i Bóg, że to życie, to nie ja, to Chrystus. Człowieka wróg może tu czy tam urobić. Nawet Paweł mówił: Gdyby udało się wrogowi mnie okłamać, zwieść i bym przyszedł do was mówiąc co innego, nie wiercie już, bo prawda jest niezmienna.

List do Rzymian 14 rozdział, 17 i 18 wiersz:

„Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom. Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu.”

Chwała Bogu za to. Twoje życie ma sens, wtedy kiedy żyje w tobie Chrystus. Jest to za darmo z łaski, nie z uczynków, aby się kto nie chlubił, że w ten sposób sobie pozyskał Chrystusa. Uczynki Chrystusa dopiero świadczą o pozyskaniu, ale jeśli człowiek by myślał sobie, że był lepszy od innych i dlatego teraz może być na jakiejś takiej czy innej pozycji, to wcale nie jest tak. To życie Jezusa dopiero stawia człowieka do tego,

żeby zrobić to, co potrzebne, dlatego będziesz pilnować wtedy prawdy. Ludzie będą zdziwieni, o co ci chodzi, powinno być inaczej, powinno być przyjemnie, a ty stoisz jak jakiś ten i ma być porządek, ma być tak jak Słowo Boże mówi, nie ma chaosu w Kościele, nie ma fantazji, nie ma wyobrażania sobie czegokolwiek, ma być tak jak jest powiedziane w Słowie Bożym. To co powiedział Chrystus jest wyrocznią i koniec. Ludzie różne mrzonki mają na temat Kościoła i wydaje im się, że w Kościele to tak powinno być czy tak. A tu wyraźnie jest powiedziane: W Kościele żyje Jezus, a jak żył Jezus? Według woli Ojca zawsze, a więc Kościół będzie też szedł według woli Ojca, będzie wzrastać, rozwijać, budować się nawzajem, ludzie będą się cieszyć, że będą mogli sobie usługiwać, wspierać się tym, co drogie.

I też 15 rozdział, od 18 wiersza:

„Nie odważę się bowiem mówić o czymkolwiek, czego Chrystus nie dokonał przeze mnie, (...)”

Mamy tu święte potwierdzenie apostoła: nie odważyłbym się mówić o czymkolwiek nie znając tego dzięki Chrystusowi, który uczynił to we mnie i przeze Mnie. Paweł mówi: Ja nie chcę głosić wyobrażenia, chcę głosić prawdę, prawdę, która zbawia, która ratuje.

„(...) aby przywieść pogan do posłuszeństwa słowem i czynem, przez moc znaków i cudów oraz przez moc Ducha Świętego, tak iż, poczynawszy od Jerozolimy i okolicznych krajów aż po Ilirję, rozkrzewiłem ewangelię Chrystusową. A przy tym chlubiłbym się głosić ewangelię nie tam, gdzie imię Chrystusa było znane, abym nie budował na cudzym fundamencie,”

A więc czynił, szedł i uczył się. Cały czas był uczniem, mówił: chcę Go poznać więcej, więcej doświadczyć, ale trwam w tym co się już nauczyłem. A więc zawsze głosił to, co już go nauczył Jezus Chrystus. Głosił prawdę objawioną, bo miał objawioną prawdę, plan Boży został mu objawiony, tym planem Bożym jest Chrystus i wszystko co w Chrystusie. To było krótko i na temat jakiegoś tam, więc apostoł wiedział, że to musi być Chrystus i koniec, nowe życie, to musi być nowe życie, nie ulepszona wersja starego Adama, to musi być nowy człowiek, całkiem nowy człowiek. On zdawał sobie sprawę, gdzie widział starego człowieka, mówił: nie, nie, nie, to nie jest Chrystus, to jest stary człowiek, on się pcha do miejsca wspianego i zepsuje to miejsce. Trzeba to usunąć, to musi być Chrystus.

1 List do Koryntian 15 rozdział, 9 i 10 wiersz:

„Ja bowiem jestem najmniejszym z apostołów i nie jestem godzien nazywać się apostołem, gdyż prześladowałem Kościół Boży. Ale z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a łaska jego okazana mi nie była daremna, lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną.”

A więc z łaski Boga jestem tym czym jestem, nie osiągnąłem tego własnymi metodami czy sposobami,

jedyne co rozumiem, to: nie ja, lecz Chrystus, to rozumie, mówi apostoł Paweł. To jest dla mnie sprawa oczywista, to musi być Chrystus, żeby to był Kościół. A więc wszędzie gdzie siedł stawiał na Chrystusa. To był fundament, na którym chciał postawić każdego człowieka. To jest Chrystus i nie ma innej opcji nawet. Jezus nie przyszedł żadnej religii założyć, On przyszedł odebrać ci życie. Czy jesteś chętny czy jesteś chętna? Ale w zamian dostaniesz Jego życie. Czy jesteś gotowy na to? Czy jesteś gotowa? Żebyś nie żył już ty, ale żył w tobie Chrystus. To była ewangelia apostoła i siedł i co? I ludzie się nawracali, ale potem przemyśleli i przeliczali i dochodzili do wniosku: to za dużo kosztuje. Ale byli tacy, co zostawali, jak Tymoteusz, Tychikus, Trofim i wygrywali. I wielu jeszcze takich. Ale wielu przeliczyło i powiedziało: Nie, nie, to za dużo. Na początku było fajnie, bo jeszcze nie trzeba było kosztów płacić, a potem już, kiedy trzeba było płacić koszty i to: nie ja, lecz Chrystus trzeba było codziennie, to wtedy człowiek mówi: To za dużo, my zrobimy inaczej, my będziemy Pawle, mieć inne podejście do tej sprawy, my pozostaniemy, będziemy modlić się, będziemy śpiewać, będziemy się spotykać, ale nie tak jak ty mówisz. No i zaczęły się kłopoty już wtedy. Nie chcieli go słuchać. Prawda? Czytamy o tym: czym bardziej was miłuję, tym mniej mam być miłowany itd. On rozumiał, że to miał być Chrystus, a ludzie po pewnym momencie dochodzili do wniosku: nie, to za dużo kosztuje. No i zaczęli niszczyć to, co było piękne, co czynione. I musieli się z tym apostołowie zmierzać, bo widzieli, jeżeli powstanie kolejna religia, to zginą ludzie w tej religii, że to musi być żywy organizm, to muszą być żywi ludzie, którzy żyją dzięki, którzy są gotowi cierpieć, znieść przeciwności i wiedzieć, że to jest coś co będzie, co jest kolejną rzeczą, ale później będzie wieczna radość z Bogiem. Tu przetopieni, tu wypróbowani czy Chrystus jest cenniejszy i ważniejszy od wszystkiego, jeżeli tak okazuje się tak, dobrze, wygrywasz, gotowy jesteś, gotowa cierpieć, znieść przeciwności, będziesz w wieczności z Bogiem. To jest w Chrystusie, tylko życie Chrystusa może tam być, tam wejść.

List do Kolosan 3 rozdział. Czy rozumiecie? Bo tu chodzi o to, czy pociąga nas życie Jezusa? Czy pociąga nas religia chrześcijańska? Co nas naprawdę pociąga? Czy Chrystus, który tak potężnie wypełnia wolę Ojca i my też chcemy? Jezus mówi: wypryj się siebie, pójdź za Mną i naśladowaj Mnie. A więc czy my chcemy Tego Jezusa bardziej niż wszystkiego innego? Czy chcemy religii? Większość chce religii i walczy o religię, zмага się z tym, który rozumie, że to musi być Chrystus, żeby to była religia, żeby ludziom było fajnie, przyjemnie, żeby była taka fajna organizacja, w której będzie każdy miał coś po swojemu. A tu nie ma organizacji, wszystko musi być po Bożemu. I ten 3 rozdział Listu do Kolosan, od 1 wiersza:

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; (2) o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale.”

Chrystus, który jest życiem naszym okaże, wtedy się i wy okazecie razem w chwale. A więc po co przyjdzie Jezus na tą ziemię? Po żyjących dzięki Niemu. To jest właśnie to, co jest potrzebne. Ci świadkowie wiedzą po co są świadkami, aby być tam, gdzie jest Ten, o którym świadczą, potrzebują żyć. Wiele miejsc moglibyśmy czytać, które mówią o tym, że nie jesteśmy już synami ciemności, jesteśmy synami światła, a światło to Chrystus, On rozświecła wszelkie ciemności. A więc i my mamy dzięki życiu Jezusa w nas świecić w ciemnościach tego świata. To jest kształtowanie. W porządku, to nie jest tak, że od razu jesteśmy idealni, ale idealni jesteśmy w Chrystusie od razu, ale sami poznajemy i poddajemy się. To jest taka przemiana, gdzie poznajesz Chrystusa i coraz więcej Mu ustępujesz, bo rozumiesz jak cenny jest

Chrystus. I cały czas On jest cenniejszy od ciebie, nie mówisz: nie, stop, tu za daleko już więcej nie, bo ja chcę jeszcze sobie trochę pożyc. Mówisz: Panie, to też i to też. I wtedy Pan może piękne rzeczy czynić.

Ew. Mateusza 24 rozdział, 14 wiersz:

„I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec.”

Ta ewangelia będzie głoszona, wszystkim narodom i przyjdzie koniec. Ewangelia jedna jest tylko, ta ewangelia, ewangelia o Jezusie Chrystusie, o tym co stało się na krzyżu, co stało się z otwartym grobem. Korzystaj z tego póki jest to możliwe, bo teraz jest jeszcze czas łaski, jeszcze jest czas upamiętania, czas przypominania, czas porzucania, przyjmowania. To jest jeszcze piękny czas, gdzie można zweryfikować swoje decyzje, zmienić postawę, zobaczyć, że to musi być Chrystus, że wszelka religia zginie, żadna religia nie wejdzie do wieczności.

Może to jeszcze przeczytajmy, Księga Objawienia 12 rozdział, od 10 wiersza:

„I usłyszałem donośny głos w niebie, mówiący: Teraz nastąpi zbawienie i moc, i panowanie Boga naszego, i władztwo Pomazańca jego, gdyż zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem. A oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego, i nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać niż śmierć.”

Przez krew, przez świadectwo i umiłowali życie Jezusa bardziej niż swoje własne. Tak wygrywamy z diabłem, wszystko inne nie działa. On wie, że jeżeli człowiek nie będzie cenić Jezusa ponad wszystko, to człowiek jest do kupienia w ten czy inny sposób, jest do kupienia, jest do zdobycia, jest do wprowadzenia w takie zło czy takie zło, czy potępienie, czy oskarżanie, gdziekolwiek weźmie tego człowieka zawlecze, ale kiedy tam jest Chrystus, to już nie, to już musi inaczej kombinować. 19 rozdział tej samej Księgi Objawienia 10 wiersz:

„I upadłem mu do nóg, by mu oddać pokłon. A on rzecze do mnie: nie czyn tego! Jam współtuga twój i braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusa,(...)”

A jakie świadectwo Jezusa? Życie, którzy żyją dzięki Jezusowi. Bogu oddaj pokłon, a świadectwem Jezusa jest duch proroctwa, duch prawdy, duch objawienia Bożego. I my o tym wiemy, że nie zmieniło się nic z tego, co ustalił Ojciec, nic się nie zmieniło z tego, co powiedział Jezus, że to ma być Chrystus w nas, nadzieja chwały. To jest rzeczywistość. Także nich Bóg wspiera, pomaga nam w tym, abyśmy cenili Jezusa

ponad wszystko, żeby Jezus był dla nas kimś najważniejszym, byśmy gotowi byli dla Niego żyć i umrzeć. Ucząc się Pana, poznając, jak uczniowie, którzy mają być jak Mistrz i jak ci, którzy zaczęli jaśnieć Jego blaskiem i im dalej idą ty bardziej jaśniej chwałą Chrystusa. 20 rozdział, 4 wiersz:

„I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, (...)”

Jakie składali świadectwo o Jezusie? Żyli dzięki Jezusowi na tej ziemi, to jest najpotężniejsze świadectwo, żyć dzięki Jezusowi i głosili Słowo Boże, głosili to, co jest tym życiem.

„(...) oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posagowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat.”

Tutaj jeszcze, a potem już na nowej ziemi pod nowym niebem w wieczności.

Jeszcze może jedno miejsce z Ew. Jana 17 rozdział. Mówiliśmy już, że miłość jest świadectwem, wzajemna miłość nasza jest świadectwem, że Chrystus nas uratował od nas samych, że to nie my żyjemy, lecz Chrystus w nas żyje. 17 rozdział, od 21 wiersza:

„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś.”

A więc jedność Bożego ludu jest najlepszym świadectwem, że Jezus został posłany przez Ojca. Kiedy nie ma rozdziałów, podziałów, widzi mi się, jest porządek, Boży porządek, życie Jezusa jest pilnowane między wierzącymi ludźmi. To jest najważniejsze, prawda? Ludzie pilnują jedzenia, picia, bo wiedzą, że potrzebują jeść i pić, żeby żyć, a jeszcze bardziej potrzebujemy Chrystusa, bo choćbyśmy umarli żyć będziemy.

„A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś.”

Ja uważam, że to świadectwo jest bardzo słabo widoczne, że ludzie są bardziej sobą niż jedno w Chrystusie i że wróg bardzo się cieszy, że tak wielu ludzi myśli o sobie bardziej niż o tym, by Jezus był widoczny poprzez jedność Bożego ludu, tak jak Ojciec jedno, nie jedność w złym, nie jedność według upartości, zawziętości, czy wysokiego mniemania o sobie, jedność w Chrystusie, jedność według tego życia, jedność dla Jego chwały, aby ludzie byli głęboko poruszeni widząc, że ci ludzie to nie są ludzie tego świata, tak nie żyje świat, oni mają jedno serce, jedno życie. I to życie złączyło ich czyniąc ich jednym ciałem Chrystusa Jezusa. To jest świadectwo, to są posłani świadkowie i przez to świadectwo Jezus jest widoczny. To jest najważniejsze. Jeżeli chcesz być dla Niego, nie chcesz stracić swego życia, to to musi być twoim priorytetem: nie żyję dla siebie, żyję dla Pana. Amen.